

Nina Andrycz (1912–2014)

Królowa odeszła

10 lutego na Starych Powązkach pożegnano Ninę Andrycz. Aktorka związana z Teatrem Polskim, zagrała tam ponad 100 ról. Na płockiej scenie gościła ostatni raz w 2002 roku. Zagrała Elżbietę w sztuce *Królowa i Szekspir*. Dwa lata później, wraz z Krzysztofem Kolbergerem, przyjechała na spotkanie w Książnicy Plockiej, z autobiograficzną książką *Bez początku, bez końca*. Wielka dama polskiego teatru odeszła w wieku 101 lat.

Sztuka Esther Vilar *Królowa i Szekspir* opowiada historię nigdy nie napisanego dramatu, który miał być kolejnym dziełem w dorobku Williama Szekspira. Prawdopodobnie tragedia *Elżbieta Tudor, królowa Anglii* dołączyłaby do cyklu kronik historycznych, jednak w biografii Szekspira nie ma o niej żadnej wzmianki. Dlaczego? Esther Vilar tłumaczy to w bardzo interesujący sposób. Otóż z chwilą, gdy królowa Elżbieta umiera, jej bratanek Jakub – władca Szkocji, niszczy rękopis Szekspira, wyrzucając znakomitego tragika z zamku, grożąc zlikwidowaniem teatru The Globe, jeśli komukolwiek wspomni o wydarzeniach tej nocy. Nina Andrycz zagrała królową Anglii. W cudnym kostumie, z nie-

zwykłą elegancją i wdziękiem po raz kolejny udowodniła, że jest stworzona do roli niepospolitych kobiet. Po spektaklu przygotowanym przez Teatr na Woli rozległa się owacja na stojąco.

Tamten plocki wieczór zakończyło spotkanie z dziennikarzami. Aktorka pojawiła się bez makijażu i nieuczesa. Tłumaczyła, że w spektaklu królowa nosi perukę, a pod nią trzeba mieć płaskie, zmęczone włosy. Nie bała się tak wyglądać. Była zmęczona, ale szczęśliwa. Powiedziała: „Walczę o każdego widza, nawet tego wychowanego na *Big Brother*, by choć trochę zrozumiał z tego, co ja robię. Czasem się udaje, czasem nie, ale z młodością się udaje. To już moje trzecie pokolenie. Kochali się we mnie dziadkowie, później ojcowie, a teraz mnie lubią bardzo wnukowie. Narzekamy, że publiczność nam zdziczała, niestety pracuje na to telewizja. Co więc można zrobić? Edukować od małego”. Oprócz wielokrotnie zagranych ról władczyń wspominała Dulską i postać z *Pożądania w cieniu więzów*. Ważna była też Stara z *Krzeseł*. – Z Ignacym Gogolewskim zrobiliśmy klasykę dwudziestego wieku, nie teatr absurdu. Byliśmy parą ludzi samotnych, którzy walczyli, żeby istnieć – opowiadała.



Dariusz Ossowski

Nina Andrycz podczas konferencji prasowej w Teatrze im. Jerzego Szaniawskiego w Plocku 9 marca 2002 roku

– *Jeśli nawet człowiek boi się śmierci, to nie powinien na ten temat gadać, bo sprawa jest poważna. Niech lepiej przeczyta sobie Biblię czy pismo ezoteryczne. Po co każdemu tłumaczyć. Co to da – stwierdziła.*

Ostatnie spotkanie z ploczanami odbyła w 2004 roku, gdy przyjechała ze swoją biografią. Wtedy podkreślała, że jej bohaterka nie myli białego z czarnym i nie uważa, że najbogatsi i najpiękniejsi zawsze mają rację. Mówiła o swoich zainteresowaniach filozofią, wspominała wydarzenia z czasów wojny i powstania warszawskiego, trochę narzekała na teatr współ-

czesny, który w pogoni za widzami zapomniał o meritum. W swojej karierze aktorskiej Nina Andrycz zagrała największe role dramatyczne. Była Marią Stuart, Elżbietą i Lady Makbet w sztukach Szekspira. Grała Marynę Mniszech w *Borysie Godunowie*. Wystąpiła w wielu sztukach telewizyjnych (niezapomniana Dama Kameliowa w reż. Adama Hanuszkiewicza). W 2008 roku zagrała w filmach *Jeszcze nie wieczór* (reż. Jacek Bławut) i w *Sercu na dłoni* (reż. Krzysztof Zanussi). W 2013 roku ukazała się jej ostatnia książka pt. *Patrzę i wspominam*. (lesz)